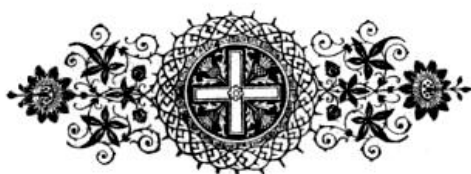


Ks. JÓZEF STANISŁAW ADAMSKI SI

ŻYCIE NADPRZYRODZONE DUSZY LUDZKIEJ



KRAKÓW 2022

www.ultramontes.pl



Życie nadprzyrodzone duszy ludzkiej

Ks. JÓZEF STANISŁAW ADAMSKI SI

I.

Jest zasadą zdrowej filozofii, że w każdej rzeczy trzeba patrzeć na jej kres. Stwórca, postanawiając dać byt jakiejś istocie, nakreśla jej cel i do jego osiągnięcia odpowiednie daje jej środki. Istota działająca, cel i środki do celu – to trzy składniki wszelkiego porządku. Odnajdujemy je wszędzie: w grawitacji atomów czy elektronów, w kiełkowaniu ziarnka, w życiu robaczka, – najwidoczniej ujawniają się one w ekonomii mikrokosmosu, jakim jest człowiek. Jesteśmy z natury istotami czynnymi, dążymy do celu. Prawda i

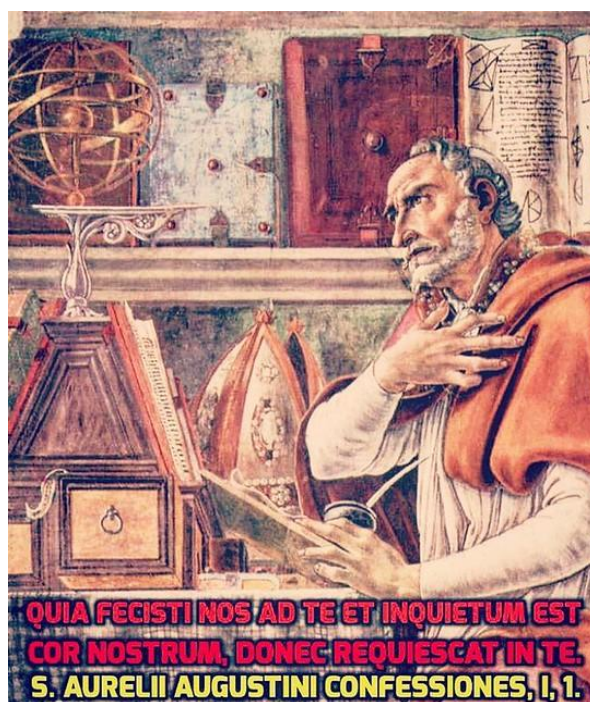
dobro – to pokarm codzienny, którym się karmimy, dopóki, udoskonaleni i uszczęśliwieni, nie posiadziemy ich w pełni, która nasyci nasze pragnienia. Dla poznania prawdy jesteśmy wyposażeni umysłem; dla kochania dobra – wolną wolą. Atoli, jakkolwiek wielkie są nasze postępy w poznawaniu i w miłowaniu, one nas nie zadawalają, bo pełność, do której wzdychamy, znajduje się tylko w źródle prawdy i dobra, w Bogu. Dziś idziemy, postępujemy; a teozofia słusznie nasz stan obecny pielgrzymką nazwała. Kiedy dojdziemy do źródła prawdy i dobra, Bóg wypełni przepaść żądz naszych i tam spoczniemy, tam będziemy uszczęśliwieni.

Ale w jakich warunkach dopełni się ostateczne nasze z Bogiem zespolenie? Oczywiście w warunkach, które utrzymują stosunek pomiędzy tymi trzema składnikami wszelkiego porządku. Jesteśmy czynnikami naturalnymi, używamy środków naturalnych za pośrednictwem stworzeń, choćby najbardziej zbliżonych do wiekuistej Piękności, ale zawsze nieskończenie oddalonych od istoty Bożej, – poznajemy Boga tylko w sposób naturalny, w sposób niedoskonały; ani Go nie widzimy, ani posiadamy. Taki jest porządek naturalny, porządek konieczny we wszystkich swych składnikach; Bóg nie może stworzyć istoty rozumnej, nie kierując jej ku Sobie przez poznanie i miłość.

Otóż ten porządek naturalny nie jest całkowitym Boga dziełem; to dopiero zarys, materiał i podścielisko wyższego porządku, w którym Stwórca sprowadza stworzenia do zupełnego ze Sobą zjednoczenia. Wiara bowiem nas uczy, że Bóg w niezmiernej swej dobroci przeznaczył nas do życia istotnie nadprzyrodzonego, polegającego na niewysłowionym uczestniczeniu w życiu właściwym Boskiej Istocie. Zatem my do nadprzyrodzonego wyniesieni porządku. Zrozumiejmy ten wyraz: porządek nadprzyrodzony, nadnaturalny. Wszelka natura ma swe prawa rdzenne, istotne, w moc których istnieje, działa, i ponad które nie jest w możności wzbić się o własnych siłach. Kiedy atoli za pomocą wyższej siły ta natura przekształcona otrzymuje byt szlachetniejszy, spełnia czyn wyższego porządku, aniżeli są jej władze pierwotne: taka natura jest unadnaturalniona. Tak materia nieorganiczna jest unadnaturalniona przez życie roślinne; życie roślinne przez życie zwierzęce; to zaś przez życie umysłowe. W tym znaczeniu można powiedzieć, że cały świat jest nadnaturalizowany przez człowieka jako łącznika i spójnię wszystkich niższych natur. Ale czyż jest jaka siła stworzona, zdolna uchwycić, przekształcić, unadnaturalnić istotę ludzką? Możemy sobie wyobrazić w niezmiernym łańcuchu stworzeń nieskończony szereg sił jednej wyższej od

drugiej, z których jedne byłyby nadnaturalne odnośnie do drugich. Wszelako nie w tym względnym znaczeniu rozumiemy *supernaturale*. Nadnaturalne jest to coś bezwzględnego, co przechodzi nieskończenie wszelką istotę stworzoną, nawet możliwą. Słowem istotą prawdziwie nadnaturalną stojącą ponad naturą jest Bóg. Żadna istota stworzona nie może się zbliżyć, chyba tylko nieskończenie odległe, do tej Istoty bezwzględnej, koniecznej. Bóg jest Sam przez się; Jego celem bezpośrednim, najwyższym jest On Sam; Bóg działa z Siebie i w Sobie; osiąga Siebie przez Siebie Samego. On jest Sobie Sam celem, środkiem, działaczem; jest to cały zamknięty w sobie porządek Boży, porządek, któremu w najczcigodniejszych nazwach składamy hołdy.

Ten porządek sam sobie wystarczający, wystarcza też wszystkiemu. Z niego wszelka tryska natura, potrzeba zatem wejść w Boga, by być unadnaturalizowanym w całym tego słowa znaczeniu. Cóż to znaczy? Tutaj trzeba nam przekroczyć przepaści, dzielące skończoność od nieskończoności. Czyż my mielibyśmy żyć w tym oceanie nieprzystępnym doskonałości i szczęścia? Ależ wtedy bylibyśmy istotami Boskimi! Tak jest. Bóg tego chciał, taki jest plan Boży. Cisza spokojna, z jaką w Siebie się wpatruje, Siebie podziwia, kocha, uwielbia, wystarczała dla Jego szczęścia; ale dobroć Go zniewoliła, do rozlania na zewnątrz Siebie i swego życia. W akcie twórczym tyle wlała miłości, że istota, wyrwana z wnętrza nicości powinna by ulec sile atrakcji, która ją porywa do ostatecznego celu; powinna by przyjść, połączyć się z Istotą Bożą.



Bóg nas uczynił dla Siebie tak, że dusza nasza jest dręczona, dopóki w Nim nie spocznie. Otóż tego spoczynku mogłaby doznać, wpatrując się w Boga przez pryzmat doskonałości stworzonych, tych odblasków doskonałości niestworzonych; tego jedynie domagała się nasza natura. Ale Bóg uznał, że natura cała, jest zbyt nędzną mamką, izby mogła dać umiłowanemu przezeń stworzeniu mleko szczęśliwości. Przytula więc nas do swego łona, by nas żywić swą własną Istotą. Wiara nam powiada, że Go ujrzymy twarzą w twarz tak, jak jest: Istotę bez przyczyny, Przyczynę przyczyn; Pojedynczość i Pełność; Jedność niepodzielną i tajemniczą Rozmaitość: Ojca, Syna i Ducha Świętego. Widzieć Go będziemy i miłować; będzie On w nas istotą w istocie. Nareszcie Bóg chce być naszym kresem, jakim jest dla siebie, z tą tylko różnicą, że jest swym celem z natury, z konieczności, nie może zaś być naszym celem, jak tylko przez dar niezasłużony. Oto zasadnicza prawda porządku nadprzyrodzonego.

Trzeba teraz zastosować filozoficzną zasadę, że: cel nakazuje środki. Szczęście nasze nie tkwi w żadnym stworzeniu, choćby ono było najdoskonalszym odblaskiem doskonałości nieskończoności. Jak wiórami, powiada Skarga, nie napełnisz szklanki, bo ani dla nich ona uczyniona, tak i serca ludzkiego ziemskimi rzeczami. Szczęśliwość nasza jest w Niestworzonym, w Nieskończonym. Nasz cel jest bezwzględnie nadprzyrodzony, zatem środek do osiągnięcia go musi być bezwzględnie nadprzyrodzony. Ludzie uczeni sądzą nieraz, że można osiągnąć ten cel bez żadnej przemiany w naturze, bez przeobstwienia człowieka. To błąd! błędzą, bo zapominają o naszej przyrodzie. Otóż jeden rzut oka na nasze władze wystarcza, by poznać niezmierną dysproporcję pomiędzy wizją intuitywną Istoty Bożej, a naszym naturalnym sposobem poznawania. Nasz naturalny sposób poznawania przedmiotów polega na tym, iż pracą abstrahowania naszego umysłu tworzymy sobie ideowe przedstawienie z obrazów zmysłowych. Otóż pominąwszy to, iż Bóg jest nieuchwytny przez zmysły, – nic stworzonego nie może z całą dokładnością przedstawić Jego nieskończonej Istoty. Gdyby był stosunek naturalny pomiędzy naszymi władzami a widzeniem bezpośrednim Boga, powinni byśmy już teraz je posiadać, jako przedmiot naturalny naszego umysłu, jak to błędnie utrzymywali Ontologisci.

Dalej wizja naturalna Istoty Boskiej suponowałaby stosunek konieczny między Stwórcą a stworzeniem, zatem czyniłaby nas istotami koniecznymi, jak Bóg; wszystko bowiem obracałoby się w nieskończoność: cel, środki i działacz.

Nasz cel jest absolutnie nadnaturalny, zatem środek do osiągnięcia go musi być bezwzględnie nadnaturalny. Liczyć tu na naturę, jest to więcej niż biec, by dojść do słońca. Środki muszą być zastosowane proporcjonalnie do celu, tj. być tej samej jakości, albowiem do tegoż samego odnoszą się porządku.

Jakież jest ten środek dostosowany do błogowidzenia i posiadania Istoty Bożej jako przedmiotu naszego uszczęśliwienia? Nie znam innego, jak tylko samą Boską Istotę. Bóg się widzi, posiada, naturalnie się uszczęśliwia przez Siebie Samego, bo jest swoim bytem. Jego Istota jest przedmiotem Jego wizji, posiadania, szczęśliwości, bo to Jego środek i znowu to Jego środek, bo to Jego przedmiot. Cel i środek są jedną i tą samą rzeczą, jedną i tą samą istotą. Stąd wynika, że, jeśli my jesteśmy powołani do widzenia i posiadania Boga, do szczęśliwości z Nim i z Niego płynącej, tedy może się to uskutecznić tylko przez przekształcenie naszej natury, biorącej udział w Istocie, w naturze i w życiu Boga – czyli w światłości, jaką Bóg sam Siebie widzi.



Ale kiedyż nastąpi to przekształcenie? Czy tylko w ostatniej chwili, gdy zwycięzcy czasu przekroczymy próg wieczności i zbierzemy owoce na niwie świata wyłożonej pracy? Nie. Cel, zanim go uchwycimy ostatnim aktem, ma być wysłużony aktami spełnionymi w dniach próby, inaczej mądrość Boża byłaby niedoskonałą: nie byłoby bowiem harmonii pomiędzy życiem ludzkim, a jego kresowym uwieńczeniem.

Wszelako natura swymi siłami nie jest zdolną wysłużyć celu nadnaturalnego, ani jest zdolną go osiągnąć. Bez wątpienia, może ona coś skutecznić w tym zakresie, ale nie wszystko. Jak woda może coś zdziałać, by wstrząsnąć i poruszyć potężne maszyny, które przebiegają świat od krańca do krańca ziemi, – bez niej ogień na próżno by się pożerał w swym ognisku; ale sama woda nie może wszystkiego dokonać, – potrzeba, by ogień ją przeniknął, rozprężył, i zamienił w parę; a wtedy ściśniona w spiżowej piersi, popycha potężne koła olbrzyma, który wszystko porusza.

Natura może coś działać: ona wyłania z siebie akt wolny, pierwszy i niezbędny warunek zasługi. Następnie daje czyn dobry wedle sumienia, zgodny z wymogami praw odwiecznych, który Bóg może wynagrodzić. Ona się niejako wyłącza, by swój akt poddać pod najwyższą władzę Bożą i skierować go ku Jego chwale. Oto cały wysiłek i dążenie natury; ale to wszystko za mało odnośnie do celu, który potrzeba koniecznie osiągnąć. Tak naucza Kościół, tak uczy rozum przez usta Doktora Anielskiego św. Tomasza: "Człowiek – mówi on – nie może wysłużyć życia wiecznego przez czyny naturalne, bo zasługa człowieka zależy od ustanowienia Bożego (*a praeordinatione divina*). Czyn zaś jakiejś rzeczy nie jest uporządkowany i przeznaczony od Boga do czegoś, co przechodzi stosunek władzy, która jest czynu przyczyną. Według postanowienia Opatrzności nic nie działa ponad swą władzę. Życie zaś wieczne jest dobrem, przekraczającym proporcję natury stworzonej, bo przechodzi jej poznanie i pragnienie, według Apostoła: a oko nie widziało... Stąd żadna natura stworzona nie jest dostateczną przyczyną aktu, wysługującego żywot wieczny, chyba że jej przydany będzie dar nadprzyrodzony, który się nazywa łaską".

Stąd wynika konieczność naszego przekształcenia w tym życiu, byśmy osiągnąć mogli cel nasz nadprzyrodzony. Jeśli po bożemu chcemy być szczęśliwymi – mówi Apostoł – czynmy dzieła godne Boga, działajmy po bożemu (1). Lecz, by działać po bożemu, potrzeba w tym narodzin Boskich, potrzeba bytu Bożego, stanu Bożego, z którego by wypływało w nas działanie Boskie. Potrzeba, byśmy byli połączeni w najściślejszy sposób z Bogiem, które to połączenie odpowiada ostatecznemu

zjednoczeniu. Potrzeba uczestniczyć w tej tajemniczej władzy, którą Bóg Siebie samego naturalnie i bezpośrednio osiąga, a przez którą stworzenie jest wyniesione poniekąd aż do istoty Bożej i staje się uczestnikiem natury Bożej. Potrzeba, iżby w nas życie było Boże, jako pierwiastek nowej istoty; by to życie było w nas podstawą i korzeniem wszelkiego działania nadprzyrodzonego, jak natura jest podstawą i korzeniem działania naturalnego, by to życie usposabiało nas do wszelkiego dobra nadnaturalnego, jak natura nas usposabia do wszelkiego dobra naturalnego; by podtrzymywało wszystkie władze nadnaturalne, jak natura podtrzymuje naturalne; by działało w nas jako pierwiastek Boski i czyniło nas boskimi – słowem, aby nas przebóstwiało.

Postawmy zatem pytanie: Do czego się odnosi w planie Bożym udzielenie nam Jego życia? Odpowiedź teraz łatwa. W planie Boskim udzielenie życia Bożego jest jednym z pierwiastków porządku nadprzyrodzonego. Jest to środek do celu Boskiego, obiecane rozumnym istotom; jest ono spowodowane siłą atrakcji, jaką Nieskończona Dobroć udzieliła aktowi twórczemu; jest ono niezbędnym dla aniołów i ludzi; jest to tajemnica udoskonalenia dzieła Bożego. Kto nie zna tej tajemnicy, nie jest w stanie zrozumieć piękności realnej rozumnego świata. Stworzenie rozumne inaczej pozostałoby bez ukończenia, bez uwieńczenia. To przekształcenie czyli ubóstwienie nasze wieńczące istoty rozumne uskutecznią się przez łaskę.



II.

Udzielenie życia Bożego stworzeniu to łaska tj. dar tak darmo dany dobroci Bożej, że przezeń wszystko możemy wysłużyć, ale którego niczym po raz pierwszy wysłużyć nie jesteśmy zdolni (2). Genialny Augustyn św. nie waha się twierdzić, że nieskończona godność Matki Bożej, mało znaczy w porównaniu z wywyższeniem, jakie nadaje nam łaska (3). Ten dar łaski może być poruszeniem przechodnim (łaska posiłkująca). Ale łaska, o której obecnie mówię, nie jest tylko nawiedzającym, przejściowym działaniem Najwyższego w naturze człowieka, lecz, według wyrażenia św. Augustyna, jest samą obecnością w nas Jego Majestatu (4).

Powiemy: Bóg jest wszędzie: nie ma istoty, ani jej odmiany, której by Jego wola nie postanowiła, mądrość nie znała. Jego Istota jest wszędzie bez podziału; Ona utrzymuje i zachowuje wszystko (5). Atoli Bóg chce czegoś więcej; On powiedział: *Przyjdziemy i mieszkanie w człowieku założymy* (6). Nie byłby tego powiedział, gdyby się miał zadowolić swą obecnością naturalną. Jego obecność naturalna w stworzeniu jest konieczną; a że jeszcze ma przyjść i to z czystej łaskowości, chce więc być obecnym duszy w sposób nadprzyrodzony. Jego obecność naturalna nic nie przydaje naszej istocie; obecnością zaś nadprzyrodzoną chce ją przemienić. Obecność naturalna pozostawia władzom rodzimą działalność; obecnością zaś nadprzyrodzoną chce udzielić naszym władzom sposobu swego Boskiego działania. Obecność naturalna daje byt stworzeniu; obecnością nadprzyrodzoną czyni dar z swego Boskiego bytu, z swej Boskiej natury, z swego Boskiego życia.

Wniknijmy więc w tajemnicze głębie łaski. Cóż to jest ten dar Boży, który nazywamy łaską? Co to łaska? Przede wszystkim z Doktorami Kościoła wyznać musimy, że sposób uczestniczenia duszy ludzkiej w naturze Bożej przez łaskę jest tajemnicą nieprzystępną dla wszelakiego stworzonego rozumu.

Wszelako z danych Objawienia teologia katolicka wysnuwa pewne wnioski i usiłuje określić pewne właściwości łaski uświęcającej, które ujawniają bezmierne jej wielkości i korzyści.

Podstawową jej właściwością jest rzeczywiste zjednoczenie substancji duszy naszej z Duchem Świętym tak, że Osoba Boska staje się dla niej pierwiastkiem życia wyższego nad wszelkie życie możliwej istoty.

To zjednoczenie nie jest moralne czyli przenośne, jakie wykwiata z zgodności pojęć i uczuć dwóch istot rozumnych, lecz jest zjednoczeniem rzeczywistym, fizycznym (7) tak, że dusza sprawiedliwa posiada w sobie Boską naturę jako jej przynależną, zatem posiada znamię Boskie, doskonałość porządku Boskiego, piękność Boską, wyższą nad wszelką piękność stworzoną i możliwą.

Co to jest łaska? Czy to substancja? Czy przymiot, *qualitas*?

Niektórzy teologowie, mając na względzie, raczej przyczynę niż skutek, nauczają, że łaska to sama Istota Boża, łącząca się z nami i działająca w nas w sposób niewysłowiony. Inni, uwzględniając więcej skutek, jaki łaska sprawia, ucą, że łaska jest przymiotem (*qualitas*) porządku Bożego, która tym jest dla duszy, czym dusza dla ciała tj. jakby formą, która czyni duszę istotą nadnaturalną, jak dusza czyni ciało istotą ludzką. Ciało bez duszy – to licha materia, to posąg bezduszny, bez ciepła, bez zachowawczego pierwiastka, bez życia. Atoli niech dusza uchwyci ten posąg, już on stoi, tchnie, tryska życiem, naprawia jego ruiny, zwraca królewskie jego oblicze ku niebu, daje mu udział w wzniosłości jej myśli, w honorze jej cnoty. Podobnie dzieje się w duszy. Bez łaski to duch rozumny i wolny, ale ograniczony naturą, patrzący tylko wedle natury, chcący, kochający tylko według natury, żyjący tylko życiem naturalnym. Ale kiedy łaska wstępuje, dusza jest cała przekształcona; wtedy wpatruje się ona w wyższe prawdy, pożąda i kocha Dobro niewysłowione, pływa w oceanie światła i miłości, którego przedtem nie znała – żyje innym życiem, życiem, które, mieszając się z potokami naturalnego życia, oczyszcza jego fale i unosi je w kierunku świata Bożego. To jest życie nadprzyrodzone.

Chociaż w myśl św. Tomasza i Katechizmu Soboru Trydenckiego sądzę, że łaska jest przymiotem, *qualitas divina* (8), która w duszy wypełnia funkcje formy (*formae supernaturalis*), nie myślę spierać się z tymi, którzy twierdzą, że łaska jest samą Istotą Bożą (9); byle przyznali dwie rzeczy: że Istota Boża nie jest z nami tak złączona, by z nas i z Boga jedną czyniła osobę; i że nie jest w nas, jak motor odłączony, którego my bylibyśmy ślepyimi i całkiem biernymi narzędziami. Istota Boża jest z nami złączona, przez łaskę działa w nas, ale w każdej czynności nadprzyrodzonej my jesteśmy współdziałaczami – czynnymi i wysługującymi.

Pomińmy odmienne te poglądy na naturę łaski, które w niczym nie obchodzą naszej wiary. Mało na tym zależy, czy łaska jest substancją czy przymiotem. Wiemy atoli z pewnością, że to dar stały (*donum permanens*), który zmienia istotę naszej duszy, czyni ją rzeczywiście uczestniczką natury i życia Boskiego, człowieka przemienia w syna Bożego, udziela mu niewysłowionej piękności i nieskończonej wielkości. Łaska, mówię, jest darem stałym, *donum permanens*. Bez wątpienia doznaliśmy nieraz w życiu tajemniczych wstrząśnień, które nas nakłaniały ku dobrym czynom, przestrzegały o złem, którego mieliśmy się dopuścić, oświecały w badaniu prawdy, rozszerzały dusze, napawały ją radością; – był to Bóg, który przechodził jak powiew pomyślny, jak piorun mściwy, jak promień słoneczny, jak fala wonności, jak dźwięk harmonijny. Wtedy Bóg udzielał łask, ale nie dał jeszcze łaski; bo gdy daje łaskę, Bóg pozostaje: *przyjdziemy i mieszkanie uczynimy*. Łaska to dar stały; – jest to życie nowe, które Bóg stwarza swą skuteczną obecnością; własnością zaś życia jest, być pierwiastkiem stałym, jaką jest istota żyjąca. Nie powinniśmy bowiem być mniej wyposażeni w porządku nadnaturalnym, jak w porządku naturalnym, tak iżby w tym była stała podstawa, źródło i podścielisko aktów ludzkich, a w tamtym czyny nasze zależały tylko od przejściowego poruszenia.

Bóg mieszka zatem w nas przez łaskę, ale gdzie przebywa? Czy tylko we władzach duszy, które ma pchnąć do czynu, i czy łaskę można wziąć za jedno z władzami nadprzyrodzonymi, albo przynajmniej z oną władzą, o której mówi św. Paweł: *Gdybym miłości nie miał, to niczym jestem* (10). Czy miłość i łaska jest jedną i tą samą rzeczą? Można to twierdzić lub temu przeczyć; ale wszyscy się zgadzają na ich nierozdzielne złączenie; jedna nie idzie nigdy bez drugiej. Gdzie jest łaska, tam kwitnie miłość; gdzie kwitnie miłość, spotykamy łaskę. Wszelako, zgodniejszym jest z wskazówkami Pisma św. i z nauką Kościoła, by nie mieszać tych świętych darów. Łaska uprzedza miłość – mówi genialny Augustyn św. (11), uprzedza ją, jak istota uprzedza działanie, jak natura uprzedza wszelaką władzę. Przed działaniem, trzeba być czymś. Nie ma aktu ani nałogu, cnoty lub występku, któryby nie suponował istoty uprzednio istniejącej; nie ma więc działania, ani władz nadprzyrodzonych, które by nie suponowały istoty unadnaturalnionej. Kiedy więc Bóg mi mówi: "Przyjdę i w tobie zamieszka", rozumiem, że naprzód przemienia istotę mej duszy, a potem rozpromienia ją we wszystkich jej władzach, wprowadza w nie szlachetny cnót orszak, jak naucza Kościół św.

Jakież to cnoty łaska do duszy wprowadza? i jakie skutki wytwarza?



III.

Teologia katolicka zaznacza pięć przedziwnych skutków, jakie łaska poświęcająca w duszy wytwarza.

Sprawia ona najpierw to, iż Bóg duszę sprawiedliwą miłuje miłością przyjaźni, jako przedmiot godny tej przyjaźni (12).

Bóg może miłować miłością przyjaźni tylko istotę promieniejącą doskonałością Bożego porządku, właściwą Jego Boskiej naturze. Ale też z konieczności miłuje przedmiot godny Swej przyjaźni. Otóż ta doskonałość znajduje się w nas wskutek zjednoczenia, jakie łaska uświęcająca wytwarza pomiędzy duszą naszą i Boską naturą.

Dalej, łaska poświęcająca czyni nas prawdziwymi dziećmi Boga, co objawienie najjaśniej zaznacza. *Którzykolwiek Duchem Bożym rządzeni są, ci są synami Bożymi. Ten Duch świadectwo daje duchowi naszemu, iż jesteśmy synami Bożymi* (13).

Wprawdzie jesteśmy Synami Bożymi tylko przez przywłaszczenie: ale to przywłaszczenie Boże wielce się różni od ludzkiego; to nie zmienia istoty dziecka przywłaszczonego, Boskie zaś łączy się przez rzeczywiste udzielenie doskonałości Bożej naturze właściwej.

Łaska uświęcająca nadaje nam ściśle prawo do niebiańskiej szczęśliwości, tj. do rodzaju szczęśliwości, która z natury swej jest właściwa Bogu samemu. To nasze prawo wynika z tytułu synów Bożych. *A jeśliśmy synami, tedyć i dziedzicami, dziedzicami Bożymi, a współdziedzicami Chrystusowymi* (14). To niewysłowione, wiekiste dziedzictwo odpowiada naszemu uczestniczeniu w Boskiej naturze przez łaskę uświęcającą.

Łaska poświęcająca przekształca nas w przybytek Boży, w sanktuarium Ducha Świętego, jak zaznacza Pismo św. (15)

Wprawdzie, jakem wyżej zauważył, Bóg na mocy swej niezmierności jest wszędzie; atoli łaska wytwarza pomiędzy Nim a nami ściślejszy węzeł tak, że w osobliwszy i w doskonalszy sposób jest nam obecny.

Nareszcie łaska uświęcająca wprowadza cudny orszak cnót nadnaturalnych, które służą do rozwijania w nas życia nadprzyrodzonego, jakiego źródłem jest w nas łaska poświęcająca.

Te pięć skutków w dalszym toku rozprawy więcej rozwinę.

Natura może być roztropną, ale łaska udziela jej rad nadziemskiej światłości, które ją chronią od lenistwa, zarozumiałości, zuchwalstwa, płochości, wad, których ślady mniej więcej głębokie napotykamy w naturze ludzkiej. Natura może być sprawiedliwą; ale łaska podnosi ją na szczyty, z których, odkrywając całokształt swych obowiązków, czuje się więcej usposobioną do wypełnienia wszelkiej sprawiedliwości czy względem Boga czy ludzi. Natura może być silną; ale łaska chroni ją od tych dziwnych słabości, którym i najpotężniejsze dusze podlegają i każe jej w najcięższych pracach, trudach, w uciskach, wobec śmierci samej przynosić owoce cierpliwości, wspaniałomyślności i wytrwania. Natura może być wstrzemięźliwą, ale łaska z taką siłą wdraża w nią bojaźń i obrzydzenie wszystkiego, co może przysłonić rozum i opanować wolę, że czyni z niej świątynię wszelkich cnót: czystości, prawości, słodkości, łagodności, pokory i skromności.

Tak więc łaska udoskonala cnoty naturalne. Ale to udoskonalenie nie jest bezpośrednim wynikiem naszego nadprzyrodzonego przemienienia obecnością Bożą; lecz ono wypływa z udoskonalenia naszych władz, w które łaska wkorzenia nałogi wyższe, jakich natura sama nie jest w stanie wytworzyć.

Umysł zawiera ogólne zasady, według których rozum działa czy spekulatywnie czy praktycznie; ale, ażeby rozum skierować ku szczęśliwości nadprzyrodzonej, łaska dodaje umysłowi pewne zasady niebiańskie i każe mu do nich przystać wiarą, wznoszącą się ponad rozum – wierzy on dlatego, że Bóg mówił. Wola przywołuje dobro nadmysłowe, które rozum odnajduje; ale, by wolę skierować ku szczęśliwości wiekuistej, jaką wiara wskazuje, łaska przydaje woli dążności tak czyste, tak szlachetne, tak wzniosłe, że one niszczą pragnienia ziemskie; jest to święta nadzieja. Wola naturalnie usiłuje dostroić się do swego dobra, do swego celu przez miłość; ale, ażeby się dostosowała do dobra nadprzyrodzonego, łaska dodaje woli miłość tak wielką, tak szczytną, tak czystą, tak szlachetną, że wszelka miłość naturalna staje się oczyszczoną, przekształconą w zniczu, jakim jest Boża miłość. Cnota istic królewska, cnót rodzicielka, w której do tego stopnia schodzą się wszystkie wpływy nadprzyrodzone, że bez niej wszelka inna cnota słabnie i zamiera, jak zamiera kwiat pozbawiony powietrza, światła, ciepła i rosy (16).

Łaska pozostaje więc w naszej istocie i w jej władzach. Przedziwna to tajemnica! My jesteśmy na wskroś przesiąknięci Bogiem, po prawdzie uczestnicy Jego natury i życia. Jego siła rodzicielska jest we mnie – mówi Jan św. On mnie zrodził dobrowolnie. Jego siła rodząca zachowuje mnie. Taka jest potęga miłości, która chwyta naszą duszę, że przez nią jesteśmy całkowicie zmienieni. Nie nazywamy się już Jego stworzeniami, lecz synami. "Patrzcie, jaką miłość dał nam Ojciec, że nazwani jesteśmy synami Bożymi i jesteśmy" (17).

Nie jesteśmy Synami, jak Słowo Przedwieczne, Syn Boży, bo On zrodzony z konieczności, my z samej łaskowości. On Synem z natury, my z przybrania; (wszelako wielka zachodzi różnica pomiędzy Boskim a ludzkim przywłaszczeniem). Wszelka tkliwość serca ludzkiego nic nie może zdziałać w naturze dziecka przybranego; zachowuje ono krew rodzicielską; można mu tylko dać swój tytuł z swymi prawami. Ale przybranie Boże idzie do głębi duszy, działa na jej istotę; rodzi nas nadprzyrodzenie, udzielając nam swej Natury przez udział w najdoskonalszym podobieństwie. Nazywamy się Jego synami, bo nimi w rzeczy samej jesteśmy.

Ale czyż to możliwe? Wszak wiemy, że Istota nieskończona może być udziałem tylko Boskich Osób? Bezsprzecznie; toteż nie rościmy sobie prawa zrównać się z Bogiem, ale ponieważ Bóg jasno powiedział, że Jego dary czynią nas uczestnikami Jego Natury, *staliśmy się uczestnikami Boskiego przyrodzenia* (18), wierzymy w to uczestnictwo, odmienne wprawdzie od tego, jakie jest w Boskich Osobach, ale prawdziwe i skuteczne tak, że nadaje nam tytuł prawdziwych synów Bożych, a przez ten tytuł nazwę bogów. *Jam powiedział, bogami jesteście i synami Najwyższego*, mówi Psalmista (19).

Ale czym jest to uczestnictwo w naturze Bożej przez łaskę? Trudno, powtarzam, dać jasne o tym pojęcie. Jeżeli łaska nie jest Istotą Bożą w swej pełni, tedy jest to coś, co się do Niej zbliża, co jest tego samego rodzaju; oto wszystko, co teologowie mówią. Ale to za mało, lepiej nam trzymać się wyrażeń Pisma św. i wsłuchać się we wzniosłe tłumaczenia łaski Ojców i Doktorów Kościoła, którzy, pomijając jej naturę tj. jakim sposobem Bóg się nam udziela, a bacząc na jej cel tj. Boga, udzielonego i złączonego z człowiekiem, opiewają precudne piękności i wzniosłości łaski.

Łaska, to Bóg, co przychodzi do nas, jak ogień wchodzi w żelazo, które rozpala, przenika i czyni do siebie podobne. Łaska to Bóg, co przychodzi do nas, jak światło wnikające w ciało przezroczyste, któremu udziela swych własności. Łaska, to Bóg, który w nas wyraża Swe podobieństwo, jak pieczęć podobiznę swą zostawia w wosku; czyli lepiej jak artysta wyraża charakter swych myśli w materii, którą obrabia, z tą różnicą, że charakter Boski, który się nam udziela jest żywy i czyni nas żywymi obrazami Istoty Bożej. Łaska, to Bóg, nadający duszy naszej formę Boską (20). Bóg żyje w duszy jak dusza w ciele. Dusza, mówi św. Augustyn, jest życiem ciała, a życiem duszy jest Bóg (21). Łaska to Trójca Najświętsza w nas mieszkająca (22). Ojciec nas rodzi i swym aktem rodzicielskim święci zaręczyny nasze z Przedwiecznym Słowem. Słowo nas zaślubia w światłości i schodzi aż do głębin naszej istoty, którą kojarzy z swym życiem. Duch Święty daje nam namaszczenie swej Osoby, znamię swych doskonałości, zadatek wiekuistej szczęśliwości i rozlewa w nas jakby rzekę wszystko użyźniającą – świętą miłość (23). Bóg! Bóg w nas i Jego nieskończona natura i niewysłowny prąd Jego życia: Oto łaska.

Taki jest grunt tajemnicy łaski. A oto jej rozwój. Uczestnicy natury i życia Bożego, przebóstwieni łaską, my działamy w sposób Boski, bo działanie odpowiada bytowi. *Operari sequitur esse*. Myśli, pragnienia, czyny, wszystko w nas przybiera rozmiary nieskończone, bo wszystko jest przesiąknięte siłą Najwyższego, przekształcone zarodami Boskimi. Patrzmy na drzewo okryte białym jak śnieg kwiatem; jak ono piękne w swym wiosennym stroju, jakie robi obietnice w porze owoców! Lato je żywiło swym światłem, ciepłem, karmiło swym deszczem; nadchodzi jesień, czas zbiorów. Lecz oto nadzieja zawiodła: kwiaty wydały tylko dzikie jagody. Nie wycinajmy go jeszcze, to drzewo jest dobre! Przetnijmy gałęzie dziczka, wszczepmy w nie latorośl szlachetną, skupmy w oczku szczepienia wszystkie soki, które z korzenia pędzą do wierzchołka i czekajmy. Dzikczek wysiła się, jakby zrozumiał czynność, która mu nowe nadała życie. Szczep przyswaja sobie soki, doń napływające, przejmuje je swą siłą nową, wieńczy się koroną, z której niebawem zbierać będziemy owoce słodkie i smaczne, owoce godne stołu królewskiego. A jednak to ten sam pień, te same korzenie, te same konary. Pierwotna działalność natury pozostaje ta sama, ale przemieniona. Mamy tu uderzający obraz przeistoczenia czynności naszych przez łaskę. Wydaje je natura, ale moc Najwyższego zaćmiła jej i Duch Święty zstąpił na nią; pierwotna działalność nasza miesza się z potokiem życia Bożego i to, co się rodzi z nas, jest święte i godne być nazwanym dziełem Bożym.

A zatem łaska w duszy, to stan nad pojęcie wzniosły, którego następstw nigdy należycie ocenić nie zdołamy.

Człowiek przez łaskę jest ubóstwiony (*deificatus*). Stąd słusznie powiedzieć musimy z Doktorem Anielskim: "Dobro jednej łaski przewyższa dobra całej przyrody" (24); bo dobro mierzy się miłością prawą, z jaką się do niego odnosimy. Otóż, jak ojciec więcej miłuje swego syna aniżeli dom, pole, trzody, tak i Bóg więcej kocha sprawiedliwego, aniżeli wszystkie stworzenia razem. Niebios są wspaniałe, wszechświat arcydziełem, geniusz ludzki tworzy dziwy; ale blask niebios, harmonia świata, chwała geniuszu – wszystko niknie wobec duszy prostaczka, żebraka, który może powiedzieć z Apostołem: "Z łaski Bożej jestem to, com jest" (25).



Człowiek przez łaskę czyni dzieła Boskie. A zatem te czyny nieskończenie więcej warte, aniżeli te, których przyczyną jest natura, albo w których natura jest narzędziem odłączonym od Bóstwa. Uchwyćmy tajemnice przyrody, sprzęgnijmy ku naszym celom siły wszechświata, wnieśmy potężne państwa, rządźmy ludami, oznajmiajmy przyszłość, czynmy cuda (26), wszystko to jest nieskończenie mniejsze, aniżeli wykonanie czynu rękodzielnika, który ofiaruje Bogu swą pracę, uświęconą łaską. Oby to dobrze zrozumieli uczeni, politycy, którzy się chełpią z rozgłośnych czynów. Niechaj ostateczne czynią wysiłki, nigdy nie przerzucą oni dzieł swoich poza rubieżę czasu i natury; podczas gdy nikły z siebie czyn robotnika, ubóstwiony łaską jest wiekuistą brzemienne szczęśliwością.

Natura rozumna jest podniesiona do chwały natury i życia nieskończonego; a tak świat jest dziełem wykończonym, w którym promienieje najwyższa, jaką pojąć można, doskonałość stworzenia. Stworzenie – mówi Grzegorz Nazjanzeński – to Bóg objawiony i złączony z bogami (27).

Nie sądźmy, że w tym jest przesada. Słyszę i w naturze ludzkiej i w Istocie Bożej głosy wezwania, które chociaż nie tłumaczą mi tajemnicy łaski, usprawiedliwiają naukę, którą nam przedkłada wiara.

Bóg – mówi św. Tomasz – jest najwyższym przedmiotem poznania i przyczyną wszelkiego poznawania; nie jest więc obcym naszej naturze, jak dźwięk jest obcy władzy widzenia. Wprawdzie my za słabi, by Go widzieć naturalnie, jak oko nietoperza za słabe, by znieść światło dzienne. Ale jest prawdą, że my posiadamy pierwszy zaród wizji Bożej tj. władzę, która, wydoskonalona działaniem nadprzyrodzonym, może się stać zdolną wpatrywać się w najwyższy przedmiot poznawania, jak przemienione oko sowy byłoby w stanie, jak orle wpatrywać się w słońca blaski (28).

Do tego uzdolnienia naszego umysłu dodajmy to święte udręczenie, które od sześćdziesięciu wieków usiłuje zbliżyć człowieka do Bóstwa. Dawid wyraził je w tych gorących, melancholijnych słowach: "Jako pragnie jeleń do źródeł wodnych, tak pragnie dusza moja do Ciebie, Boże" (29). Mniej czyste, ale nie mniej gwałtowne były aspiracje ludzkości pogrążonej w cieniach śmierci. Chciała ona widzieć Boga, posiadać Go, uczestniczyć w Jego życiu, a zwątpiwszy w możliwość doświadczenia Go, tak dalece zaślepiała się w swych występkach, że usiłowała rozlicznymi iluzjami uspić swą religijną skłonność. Przywołała bóstwo pod postaciami zmysłowymi,

nieraz ohydny i postawiła je nad swymi polami, miastami, zaciszami domowymi; pod jego opiekę poddała swe cnoty i występki; w swym obłądzeniu poszła jeszcze dalej, przyznała nieskończoną doskonałość życia temu, co widziała, czego się dotykała, bo to łatwy środek do ubóstwienia siebie: bo gdy wszystko było bogiem, człowiek nie mógł omieszkać stać się istotą boską. Ale niestety! bałwochwalstwo i panteizm to błędy potworne, które poniżały bóstwo, nie odejmując człowiekowi nic z jego nędzy, mieszając rzeczy boskie i ludzkie ze szkodą jednych, bez pożytku dla drugich. "Nie człowiek – mówi św. Tomasz, może się uczynić bogiem, ale Bóg Sam jest mocen go ubóstwić, udzielając mu współdziałania w swej naturze przez uczestnictwo podobieństwa" (30).

Cała kwestia tkwi w tym, że nasze ubóstwienie jest zależne od mocy i woli Boga, z naszej atoli strony natura jest usposobiona do tego rodzimym swym uzdolnieniem i swymi dążnościami. Otóż, że Bóg może i chce nas uczcić swą obecnością, swym wewnętrznym przeniknięciem przez łaskę, to łatwo pojmie, kto porówna naukę wiary z nieskończonymi doskonałościami, od których zależy wylanie wszelkiego dobra.

Bóg może w najwyższy sposób skutecznie to, co mogą stworzenia; jak mówi przez Proroka: Ja daję życie, a Sam bym nie żył? Ja daję moc rodzenia, a sam bym nie rodził? Stworzenia oddają się wzajemnie, a Ja bym się nie udzielał? Materie się przenikają, duch przenika ciało, a Ja, Duch najczystszy, wszechmocny, nie przeniknąłbym duszy? Dlaczego nie przywłaszczyłbym sobie praw, których udziela natura? Najwyższe Dobro jest z natury swej w najwyższy sposób udzielające się. *Summum bonum est summe diffusivum sui*.

Bóg może, nadto chce się udzielać. Dążności ludzkie świadczą o Jego woli, bo Jego miłość nie pozwala Mu dręczyć serca bezprzedmiotowymi pragnieniami. W tych pragnieniach widzę przejaw i wskazówkę Jego miłości. Kocha stworzenie swoje, a w jego skończonej naturze nie widzi go dość podobnego do Siebie; chce je więc ukształcić według tego pięknego prawa miłości: miłość szuka sobie równych, a gdy ich nie znajduje, czyni je takimi. *Amicitia aut pares invenit aut facit* (31). Odwołuję się tu do serc ojcowskich. Czyż to nie jest najdroższą i największą ich ambicją, by synowie byli im podobnymi? Ojciec niebieski nie wahał się toż samo uczynić! Tym samym aktem wszechmocy, którym dał człowiekowi życie umysłowe, dał mu życie łaski tj. współdziałania w swej naturze: w czym się przede wszystkim ujawnia Jego dobroć i mądrość. Dobrym jest, bo nas najwyższym obdarzył dobrem; mądrym, bo zachowując rdzenną różnicę między skończonym a Nieskończonym,

posunął do ostatnich granic prawo stopniowania, które do Niego zbliża istoty rozumne; a tak dał Swemu dziełu właściwą moc, ostateczną doskonałość.

Wyjaśniłem, jak mogłem, tajemnicę łaski i naszej iście Boskiej wielkości. Pozostawiam czytelnika wobec tej tajemnicy, którą z radością przyjąć mamy, czekając zupełnego jej wyświecenia, jakie będzie nam dane później, w nagrodę wiary. Nie chcemy przeniknąć tajników Boga, ale przystańmy stale do następstw praktycznych, które z nich wypływają. Łaska przemienia naszą naturę, udoskonala ją i ubóstwia.



Łaska, kończąc wydoskonalenie istot rozumnych, wykończa udoskonalenie wszechświata, który przez nie bierze udział w życiu Bożym. Z wyżyn tej tajemnicy trzeba patrzeć na całokształt dzieł Bożych, jeśli chcemy poznać ich stosunki i piękności. Zestawmy istoty i ich prawa, królestwa i ich harmonie – z tą wielką katolicką prawdą, która roztacza światło na całość kreacji: Ojciec wszechmocny, Stwórca nieba i ziemi udzielił swego życia dziełu rąk swoich, świat uszlachetniony, przekształcony łaską jest w całej sile tego wyrazu dziełem Boskim, odbłaskiem dobroci i miłości nieskończonej.

Ks. J. St. Adamski

Artykuł z czasopisma "Przegląd Powszechny", Tom CXVIII. Kwiecień, maj, czerwiec 1913. Kraków. DRUK EUGENIUSZA i Dra KAZIMIERZA KOZIAŃSKICH. 1913, ss. 410-429. (a)

(Pisownię i słownictwo nieznacznie uwspółcześniono; ilustracje od red. *Ultra montes*).

Przypisy:

(1) Kol. I, 10

(2) *Summa Theol.*, I, II, q. 113, a. 5.

(3) *De Virgin.*, c. 3.

(4) Serm. 1 in fer. 2 Pentec.

(5) Dz. Ap. XVII, 28.

(6) Jan XIV, 23.

(7) Suarez, *De Gratia*, l. VI, c. II, n. 1.

(8) Concil. Trid. de Bapt. Gratia est divina qualitas animae inhaerens, nr. 49. *Summa Theol.*, I, II, q. 110, a. 2.

(9) Petavius, *De Trinitate*, lib. VIII, c. IV.

(10) 1 Kor. XIII, 2.

(11) *De perseverantia*, cap. 16.

(12) Suarez, *De Gratia*, l. VI, c. XIII, n. 2.

(13) Rzym. VIII, 14 i 16.

(14) Rzym. VIII, 17.

(15) Rzym. VII, 25; 1 Kor. III, 16.

(16) *Summa Theol.*, I, II, q. 114, a. 3.

(17) 1 Jan III, 1.

(18) 2 Piotr I, 4.

(19) Ps. LXXXI, 6.

(20) S. Basil., *Contra Eunom.*

(21) S. Aug., *Serm. 13 de verbis Domini*, cap. 6.

(22) S. Thom., *Summa Theol.*, I, q. 43, a. 5.

(23) Rzym. V, 5.

(24) *Summa Theol.*, I, II, q. 113, a. 9, ad 2.

(25) 1 Kor. XV, 10.

(26) *Summa Theol.*, I, II, q. 111, a. 5.

(27) *Orat.* 42.

(28) Cf. *Summa Contra Gentes*, I, III, cap. 54.

(29) Ps. XLI, 1.

(30) Cf. I, II, q. 112, a. 1.

(31) Seneka.

(a) Por. 1) Ks. Józef Stanisław Adamski SI, a) *Łaska Boża czyli podniesienie człowieka do porządku nadprzyrodzonego*. b) *Królowanie Maryi nad światem i nad mocami ciemności. (Kazanie na uroczystość Wniebowzięcia Matki najświętszej)*. c) *Jak się tworzy rodzina, jakie jej powinności. Kazanie na święto Przenajświętszej Rodziny*. d) *Zasługa wiary i jej przejawy. Kazanie na uroczystość Matki Boskiej Gromnicznej*. e) *Potrójny sojusz Słowa wcielonego z ludzkością. Kazanie na uroczystość Zwiastowania Najświętszej Panny Maryi*. f) *Opieka Matki Najświętszej nad wiernymi. Kazanie na święto Najświętszej Panny Maryi, Wspomożenia wiernych*. g) *Uspodobienie duszy do nawiedzin Bożych. Kazanie na święto Nawiedzenia Matki Najświętszej*. h) *Kazanie na święto Matki Boskiej Szkaplerznej. Znaczenie Szkaplerza św.; jego skuteczność*. i) *Niepokalane zwierciadło skalanej ludzkości. (Kazanie na uroczystość Niepokalanego Poczęcia)*. j) *Tajemnice w Religii*. k) *Stanowisko papieży w Kościele Chrystusowym*. l) *Kilka uwag o sumieniu i wykład psalmu "Miserere"*. m) *Doktor Anielski*. n) *Siła łaski uczynkowej: dostatecznej i skutecznej. Skuteczność łaski uczynkowej w systemie tomistów i molinistów*.

2) Ks. Marian Morawski SI, *Dogmat łaski. 19 wykładów o porządku nadprzyrodzonym*.

3) Ks. Maciej Józef Scheeben, O. Euzebiusz Nieremberg SI, *Uwielbienia łaski Bożej*.

4) Ks. Jan Domaszewicz, *Ze skarbnicy wiedzy teologicznej. O łasce i przeznaczeniu. (De gratia Christi)*.

5) Ks. Maciej Sieniatycki, *Zarys dogmatyki katolickiej*.

6) Ks. Jacek Tylka SI, *Dogmatyka katolicka*.

7) P. Christianus Pesch SI, *Compendium Theologiae Dogmaticae. De efficacia gratiae actualis*.

8) Sac. Bernardus Jungmann, *Institutiones Theologiae dogmaticae specialis. Tractatus de Gratia*.

9) Ks. Kazimierz Naskręcki, a) *Credo. Krótkie nauki o prawdach wiary katolickiej*. b) *Dekalog. Krótkie Nauki o Przykazaniach*. c) *Życie nadprzyrodzone. Krótkie nauki o Sakramentach świętych i modlitwie*. d) *Istotny cel małżeństwa*. e) *Małżeństwa mieszane*. f) *Rozwody*. g) *Grzechy przeciwko wierze*.

10) Ks. Józef Stagraczyński, *Nauki katechizmowe o prawdach Wiary i obyczajów katolickiego Kościoła*.

11) Abp Szymon Kozłowski, *Wykład nauki chrześcijańskiej rzymskokatolickiego Kościoła. O łasce*.

PRZEGLĄD POWSZECHNY.

—♦—
BŁOGOSŁAWIONY LUD, KTÓREGO PANEM BÓG JEGO
Ps. 148.

~~~~~  
ROK TRZYDZIESTY. — TOM CXVIII.  
~~~~~

KWIECIEŃ, MAJ, CZERWIEC.

1913.



([HTM](#))